

Vivat Stanisław August Poniatowski!

3 maja 2015

Ostatni król Polski został koronowany w Warszawie, a nie jak dotychczas w Krakowie. Nie dość, że do koronacji doszło w wyniku zamachu stanu Czartoryskich, to na dodatek za datę uroczystości obrano dość sugestywnie dzień św. Katarzyny. 250 lat temu Stanisław August Poniatowski rozpoczął włodarzenie spuścizną po Piastach i Jagiellonach.

August III Wettyn w stroju polskim (aut. Louis de Silvestre, domena publiczna). Od dłuższego czasu rosyjska polityka zagraniczna dążyła do przejęcia kierowniczej roli w Rzeczypospolitej Obojga Narodów, rzecz jasna przy użyciu „polskich dłoni”. Kiedy na tronie zasiadali Sasi nie było to raczej możliwe, gdyż sympatie polityczne i żywotne interesy Wettynów zwrócone były raczej w przeciwną stronę niż Moskwy. Niemniej jednak w sierpniu 1762 roku Katarzyna II wyraźnie dała do zrozumienia w liście skierowanym do Poniatowskiego, że po śmierci Augusta III nowym polskim królem ma zostać jej kandydat. Aby urzeczywistnić ten plan bardzo długo i wiernie sprzyjała stronnictwu prorosyjskiemu, a więc Czartoryskim (Familii) i Poniatowskim. Zamysł carycy, w porozumieniu z królem Prus Fryderykiem II, polegał na utrzymywaniu w Rzeczypospolitej „złotej wolności” i wolnego „nie pozwalam”, czyli słabości ustrojowej i niewydolności administracyjnej państwa.

O coś zgoła odmiennego chodziło zaś Familii, która przy walnej pomocy Katarzyny chciała zdobyć władzę w państwie i wprowadzić reformy sejmu oraz modernizować instytucje państwowe w duchu republikańskim. Co więcej, Stanisław Antoni Poniatowski, bo takie imiona przed elekcją na króla nosił nasz bohater, miał jeszcze inne pomysły w tym względzie. Chciał zatem zwiększyć prerogatywy królewskie i reformować państwo w duchu

konstytucjonalizmu angielskiego. Późniejsze nieporozumienia i tarcia w łonie Familii oraz na linii Warszawa – Moskwa będą miały źródło właśnie w rozbieżnościach co do chęci i prób ich realizacji.

Tak czy inaczej wpierw trzeba było rzeczoną władzę zdobyć. Oczywiście miało to nastąpić przy pomocy rosyjskiej broni, pieniędzy, wojska i wsparcia politycznego, a więc przy dobrowolnym zdecydowaniu się na szerokie otwarcie wrót rosyjskiemu despotyzmowi. Na razie nikt jednak nie myślał o przyszłych konsekwencjach. Czartoryscy zdecydowali, że najlepszym sposobem na zdobycie korony będzie dokładnie zorganizowany zamach stanu, który przy zastosowaniu środków zastraszenia i przymusu pomoże osiągnąć zasadniczy cel: władzę w kraju. Trzeba przyznać, że ten haniebny czyn Familia przygotowała znakomicie.

ZAMACH STANU

W czasie bezkrólewia (od 5 października 1763 roku) i obrad sejmu konwokacyjnego (maj-czerwiec 1764 roku) Czartoryscy z Poniatowskimi przez swych zwolenników całkowicie opanowali sytuację. Przy pomocy asystujących wojsk rosyjskich, które w marcu weszły do Polski, oraz wojsk prywatnych, dowodzonych przez braci Poniatowskiego Kazimierza i Andrzeja, skutecznie zastraszono opozycję. Na sejmie w Warszawie partia sasko-hetmańska mimo, iż odmówiła posłuszeństwa sejmowi, spokoju obrad nie zakłóciła. Co więcej, obawiając się o swoje życie, wielu czołowych przywódców opozycji jak Jan Klemens Branicki, Franciszek Salezy Potocki czy jeden z najzamożniejszych arystokratów Europy, Karol Radziwiłł „Panie Kochanku” – opuścili stolicę. Możliwe stało się zatem skonfederowanie sejmu konwokacyjnego, a więc zawieszenie liberum veto oraz przeprowadzenie kilku ustaw pozwalających na skupienie władzy w rękach Czartoryskich.

Opozycja praktycznie nie istniała. Marszałkiem sejmu został „wybrany” Adam Czartoryski, hetmanom koronnym odebrano komendę

nad wojskiem, a Augusta Czartoryskiego obrano regimentarzem generalnym wojska koronnego. Cała władza wojskowa i cywilna, a nawet sądownicza, spoczęła w rękach Familii, gdyż skonfederowany sejm był najwyższą władzą Rzeczypospolitej podczas bezkrólewia. Do pełni szczęścia pozostała stronnictwu prorosyjskiemu jedynie elekcja przyszłego monarchy.

Warto nadmienić, że całe przedsięwzięcie nie natrafiło na większe przeciwdziałanie ani szlachty ani magnaterii, ponieważ opozycja była zbyt słaba militarnie i mało solidarna, nie zdecydowano się więc na zbrojny i stanowczy opór. Tym bardziej, że każda próba jakiegokolwiek przeciwdziałania zabiegom Czartoryskich była duszona w zarodku lub nawet profilaktycznie eliminowano co bardziej niebezpieczne jednostki. Tak stało się między innymi z Karolem Radziwiłłem, którego pozbawiono urzędu wojewody wileńskiego oraz zasekwestrowano jego ogromne dobra, co po przegranej potyczce z wojskami rosyjskimi pod Słonimem doprowadziło do jego ucieczki z kraju. Los opozycji spowodował zatem, że reszta szlachty czuła głęboki respekt przed Familią, pozwalając jej tym samym scentralizować władzę w obrębie jednego silnego stronnictwa. Tym bardziej, iż zrezygnowano ze zwołania po koronacji sejmu pacyfikacyjnego, na którym tradycyjnie zwaśnione strony „podawały sobie rękę na zgodę” i zawieszały tym samym broń, czym utrzymywano równowagę sił w państwie. Brak takowego porozumienia doprowadzi po czterech latach do wybuchu niezadowolenia pod nazwą Konfederacji barskiej, a w konsekwencji do pierwszego rozbioru Rzeczypospolitej.

SPOKOJNA ELEKCJA

Przy tak przygotowanym zamachu stanu tylko formalnością pozostawało wybranie nowego monarchy. Lecz tu na moment pojawił się problem i pewien rozłam w łonie Familii. Królem miał zostać Stanisław Antoni Poniatowski, ale August Czartoryski widział na tronie siebie albo swego syna Adama, gdyż nie darzył swego siostrzeńca zbytnią sympatią, był przy tym bardzo ambitnym człowiekiem. Kwestia ta nie była zresztą

do końca jasno wyjaśniona, gdyż dwa lata wcześniej Katarzyna pisała, że królem ma być Poniatowski lub Czartoryski. Także od pierwszych dni bezkrólewia trwała personalna podskórna rywalizacja o koronę. Czartoryski liczył na zdobycie tronu dla siebie albo syna, co miało uzasadnienie w tym, że jego kandydatura natrafiłaby na mniejszy opór szlachty, a także dlatego, iż jego rodzina miała lepsze pochodzenie niż Poniatowski. Uznano więc, że korona należy się raczej Czartoryskim. Nawet ambasador rosyjski w Polsce Keyserlingk miał pewne wątpliwości co do kandydatury Poniatowskiego. Nie doceniono jednak doświadczenia alkowianego Stanisława Antoniego. W rezultacie kierownik polityki zagranicznej Rosji, Nikita Panin, stwierdził, że na zmiany jest już za późno i to Poniatowski otrzymał akt rekomendacji, który złożono interrexowi Władysławowi Łubieńskiemu.

Sejm elekcyjny zaczął się 27 sierpnia 1764 roku na Woli pod Warszawą w specjalnie na ten cel przygotowanej szopie, a nie jak dotychczas na Zamku Królewskim. Jak wspominał Jędrzej Kitowicz: „Materia tego sejmu była obranie króla, nie innego, tylko Polaka [...] Widzieli od sejmu konwokacyjnego wszyscy dobrze, iż nie kto inny, tylko Poniatowski będzie królem [...] Lecz dla uformalizowania wolnej elekcji wszystko tak robili, jak być było powinno, gdyby w samej rzeczy naród wolnie, nie z przymusu [...] króla sobie obierał.”

Widać wyraźnie, że wybór Poniatowskiego był czystą formalnością, którą ustalono w kuluarach, a elekcję przeprowadzono jedynie dlatego by dać zadość tradycji i prawnie usankcjonować wybór nowego monarchy. Mimo wszystko płynęła z tego jedna korzyść, dotychczas nie spotykana na elekcjach – wszystko odbyło się niezwykle spokojnie i regulaminowo. Cóż, że „pod harmatą moskiewską”, ale za to: „dzieło najpryncypalniejsze całego narodu niemal w godzinę odbyte zostało, w zgodzie, w spokojności i w skromności od wieków w królestwie nie praktykowanej. Powiadają starzy, iż na przeszłych elekcjach pijaństwo i rąbanina tak były zwyczajne,

jak gdyby były częściami istotnymi całego dzieła. Na tej zaś nicht się ani krwią nie oblał, ani winem nie zachłysnął, bo nie tylko wina, ale i szklanki wody do pragnienia na polu elektorálnym nie było.”

Królem rzecz jasna obrano Poniatowskiego, przy przytłaczającej liczbie głosów oraz braku jakiegokolwiek sprzeciwu. Dzień po elekcji skwitował wszystko co zaszło Antoni Czartoryski, który rzekł do syna Adama: „A cóż durniu, nie chciałeś korony kiedyś ją mógł mieć. Widzisz teraz jak tamtemu pięknie w niej”.

PRZYGOTOWANIA DO KORONACJI

Nowo wybrany król-elekt musiał jeszcze zostać uroczyście koronowany by dopełnić całej procedury związanej z wyborem nowego monarchy. Warto zatem pokrótce przybliżyć wydarzenia, które miały miejsce dokładnie 250 lat temu, gdyż odbyły się ostatni raz w historii wolnej Polski oraz różniły się nieco od poprzednich, chociażby tym, iż koronacja miała się odbyć w Warszawie, a nie jak dotychczas w Krakowie. Tylko raz odstąpiono od tej zasady dla Stanisława Leszczyńskiego w 1705 roku, gdyż tradycyjnie w stolicy koronowano królewskie żony. Sejm elekcyjny zdecydował jednak inaczej argumentując, że Wawel nie był przygotowany na przyjęcie ogromnej liczby spodziewanych gości.

Mimo wszystko starano się zachować pewne elementy tradycji wawelskiej. Wpierw trzeba było jednak sprowadzić ze skarbca wawelskiego insygnia koronacyjne. Została wybrana specjalna komisja sejmowa, która zapakowała insygnia do żelaznej i okutej skrzyni ułożonej na wyściełanym czerwonym suknie wozie i w asyście konnej gwardii przewiozła je do Warszawy. Prymas łubieński osobiście obejrzał i zlustrował skarby, na które składały się: korona Chrobrego, korona królowej, węgierska korona po Ludwiku, szwedzka po Zygmuncie III, homagialna (używana podczas przyjmowania hołdów), dwa berła i cztery łańcuchy. Prymas stwierdził, że są niezwykle piękne ale wymagają reperacji.

Od elekta również wymagano przestrzegania pewnych utartych w tradycji elementów całej uroczystości. W sobotę od rana, a więc w dzień przed koronacją, król miał dokonać obrzędów oczyszczających, potem udać się na pielgrzymkę na krakowską Skałkę do kościoła paulinów, uznano jednak, że w tym wypadku wystarczy udać się do kościoła św. Krzyża na Krakowskim Przedmieściu. Tam przed obrazem św. Stanisława spowiadał się przed wizytatorem misjonarskim, księdzem Piotrem Śliwickim, przyjął komunię z rąk arcybiskupa lwowskiego i rozdawał jałmużnę. Złośliwi twierdzili, że spowiedź nie była szczera lecz ceremonialna i nie trwała dłużej jak „pięć pacierzy”. Po południu król uczestniczył w „solennych nieszpórach w kolegiacie”. Dość nadmienić, że w 1787 roku król dobrowolnie postanowił dopełnić ceremoniału koronacyjnego i udał się na odłożoną pielgrzymkę na Skałkę podczas pobytu w Krakowie. Po nabożeństwach paradnie powrócił do Zamku.

KORONACJA

Nazajutrz od godziny 8 rano zaczęły odbywać się właściwe obrzędy koronacyjne. Określał je specjalny porządek, który drobiazgowo został opisany w „Ordo coronandi Regis Poloniae”. Na początku biskupi z całym duchowieństwem i magistratem miejskim zbierali się w kościele by procesyjnie udać się do króla na Zamek, gdzie dołączyć mieli także senatorowie, posłowie oraz urzędnicy koronni i ziemscy. Ze względu na słaby stan zdrowia prymas łubieński pozostał w kościele, a procesję prowadził arcybiskup lwowski Wacław Hieronim Sierakowski.

W Zamku czekał na niego król ubrany po niemiecku, którego po przybyciu dostojników przebrano w tradycyjny ubiór na kształt biskupiego (alba, dalmatyka, kapa, sandały, czapka królewska) z racji tego, że był przecież pomazańcem bożym. Tak wystrojonego władę pokropiono wodą święconą i prowadzono pod baldachimem trzymanym przez czterech kasztelanów, których poprzedzali senatorowie niosący koronę, berło i jabłko. Niesiono także dwie chorągwie: koronną przez Adama Mniszcha i litewską przez Jana hr. Krasickiego. Procesja postępowała po

moście przykrytym czerwonym suknem do kościoła, gdzie miał się odbyć właściwy akt koronacji. Dość rzecz, że przed kościołem zgromadził się tłum gości oraz gapiów. Wpuszczano jedynie posiadaczy specjalnego biletu, których rewidowali dragoni. Zdarzyły się jednak przepychanki i nieporozumienia, jak chociażby potraktowanie kolbą w pierś biskupa kijowskiego Załuskiego, którego tłum popchnął na nadgorliwego żołdaka.

Król tymczasem udał się przed ołtarz, gdzie usiadł na specjalnym taborecie. Nastąpiła seria modlitw, przemów i pytań do króla czy będzie przestrzegał wiary katolickiej, bronił państwa i kościoła oraz dbał o dobro królestwa. Król o dziwo odpowiedział twierdząco. Znowu nastąpiły modlitwy. Potem król klęcząc przed prymasem złożył uroczystą przysięgę na Ewangelię. Prymas wzniósł modły, którym wtórowali biskupi. Chór zaczął śpiewać litanie do Wszystkich Świętych, a dostojnicy kościoła błogosławili króla. Król udał się przed ołtarz, gdzie został rozebrany i pozostawiony w samej sukni. Klęcząc otrzymał namaszczenie olejami po czole, barkach, ramionach i dłoniach. Po wygłoszeniu modlitw, oleje zostały wytarte przez biskupów kawałkami chleba. Prymas założył na królewskie barki płaszcz, a na pierś order. Potem poświęcił miecz królewski i podał go królowi, który odwrócił się do ludzi i trzykrotnie pomachał nim na znak krzyża. Miecz podał miecznikowi i ukląkł przed ołtarzem, a prymas wreszcie założył mu na głowę koronę oraz podał berło i jabłko. Król w asyście prymasa i arcybiskupa lwowskiego podniósł się z klęczek i skierował w stronę tronu. Gdy tam stanął, kościół odśpiewał uroczyste „Te Deum laudamus”.

Po śpiewach prymas wzniósł po trzykroć okrzyk „Vivat król”, a wierni mu wtórowali. Marszałkowie unieśli laski, z armat nad Wisłą dano ognia, a dzwony odezwały się w każdym kościele. Król ucałował ewangelię i złożył w ofierze prymasowi chleb i beczułkę wina. Dalej odprawiono mszę świętą po której zakończeniu przygotowywano się do wyjścia z kościoła i ruszenia procesyjnego na Zamek Królewski.

UROCZYSTOŚCI POKORONACYJNE

Stanisław August w stroju koronacyjnym (aut. Marcello Bacciarelli , domena publiczna). Po wyjściu z kościoła nastąpił pierwszy zgrzyt. Król przebrał się w strój hiszpański, co wywołało wielkie zgorszenie, od dawna bowiem domagano się, by król używał stroju polskiego, Poniatowski natomiast nie chciał poświęcać swoich pięknych włosów i nie kwapił się do przestrzegania tego nakazu. Co więcej argumentował, że nie strój czyni Polaka. Chciano nawet zmusić Poniatowskiego do posłuszeństwa w tej kwestii i projektowano umieszczenie w pacta conventa zapisu, aby król nosił się po polsku. Zrezygnowano jednak z tego, a Stanisław August ubierał się jak chciał.

Procesja udała się pieszo do Zamku. Podczas marszu król osłabł i pobladł, więc otrzeźwiono go „wódką węgierską”. Na miejscu król dawał uroczysty obiad senatorom, ministrom i posłom, miasto natomiast utonęło w orgii zabaw i festynów, którym towarzyszyły transparenty, iluminacje i sztuczne ognie. Oczywiście nie obyło się bez tragedii. Jedna z triumfalnych bram, ufundowanych zresztą przez brata królewskiego Kazimierza, zwieńczona była dzbanem w formie orła z którego szponów ciekły strugi wina. Orzeł na głowie miał koronę wypełnioną palącą się smołą. Część mieszczan chcąc dorwać się do zawartości dzbana wyróciło orła i śmiertelnie poparzyła się gorącą cieczą.

Nazajutrz król w tym samym hiszpańskim stroju udał się na ratusz i rynek miasta. Tam naprzeciw tronu czekał magistrat Krakowa, Warszawy, Poznania, Wilna i Lwowa. Przedstawiciele miast składali hołdy królowi, całowali jego dłoń i wznosili na jego cześć uroczyste mowy. Prezydent Warszawy złożył na ręce króla klucze do miasta, a monarcha pasował na Rycerzy Złotej Ostrogi czterech rajców warszawskich i dwóch przedstawicieli gminy. Po pasowaniu uniósł miecz i machał nim po dwa razy na każdą stronę horyzontu, a „machał dość składnie i silnie (oby tak był umiał obronić nim państwo od rozerwania, od którego

obronę znaczyło to machanie)". Następnie przebrał się na ratuszu w suknie niemieckie i powrócił na Zamek. Tam wieczorem wydał wielki bal maskowy, a całe miasto przystrojono lampami, transparentami i pięknymi iluminacjami, które nawet sam król postanowił w nocy zobaczyć.

Na drugi dzień, czyli 27 listopada, król udał się do kościoła misjonarskiego na Krakowskim Przedmieściu i słuchał mszy przed obrazem św. Stanisława, któremu polecał w opiekę siebie i królestwo. Po mszy paradnie powrócił do Zamku, a podskarbi wielki koronny jadąc przed królem rzucał między pospólstwo srebrne monety, ale „nie często ciskał”. Był to ostatni publiczny akt należący do uroczystości koronacyjnych.

ZAKOŃCZENIE

Przyznać wypada, iż polskie koronacje prezentowały się przepięknie, a ceremonia Stanisława Augusta Poniatowskiego wyjątkowo. I to nie tylko z racji tego, że była ostatnią w suwerennych dziejach Rzeczypospolitej, ale także dlatego, iż przygotowano ją w sposób jak najbardziej drobiazgowy i okazały. Wszyscy mieszkańcy Warszawy złożyli się aby w należyty sposób uświęcić niespotykaną w ich mieście ceremonię. Wielu z zagranicznych gości było zachwyconych wspaniałymi iluminacjami, festynami i zabawami towarzyszącymi aktowi koronacji. Niemniej nie da się ukryć, że pod płaszczykiem tych uroczystości starano się ukryć rzeczywistą klęskę państwa polskiego – ostateczne rzucenie się w „objęcia carycy”. Wypadało raczej przystroić miasto kirem żałobnym, a wszelkie radosne ceremonie przenieść do pałacu Katarzyny II w Carskim Siole.

Autorstwo: Robert Tomasz Tomczak

Źródło: Histmag.org

Licencja: [CC BY-SA 3.0](https://creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/)

BIBLIOGRAFIA

1. Kitowicz Jędrzej, „Pamiętniki czyli Historia polska”,

oprac. Matuszewicz Przemysław, PIW, Warszawa 1971.

2. Kutrzeba Stanisław, „Koronacje królów i królowych w Polsce”, Księgarnia F. Hoesicka, Warszawa 1918.

3. Kutrzeba Stanisław, „Ordo coronadi Regis Poloniae”, „Archiwum Komisji Historycznej”, t. XI, Kraków 1909-1913, s. 133-216.

4. Lelewel Joachim, „Panowanie króla polskiego Stanisława Augusta Poniatowskiego”, Warszawa 1831.

5. Lileyko Jerzy, „Regalia polskie”, Krajowa Agencja Wydawnicza, Warszawa 1987.

6. Matuszewicz Marcin, „Diariusz życia mego”, t. II (1758-1764), oprac. Królikowski Bohdan, PIW, Warszawa 1986.

7. Moszczyński Adam, „Pamiętnik do Historyi polskiej w ostatnich latach panowania Augusta III i pierwszych Stanisława Poniatowskiego”, Jan Kanty Żupański, Poznań 1867.

8. Nieć Julian, „Młodość ostatniego elekta”, Gebethner i Wolff, Kraków 1935.

9. „Przypadki króla Jegomości. Opowieści ludzi współczesnych”, oprac. Wasylewski Stanisław, Wydawnictwo Polskie, Lwów – Poznań 1922.

10. Rożek Michał, „Polskie koronacje i korony”, Krajowa Agencja Wydawnicza, Warszawa 1987.

11. Schmitt Henryk, „Stanisław August Poniatowski”, t. I, Globus, Warszawa 1920.

12. Zienkowska Maria, „Stanisław August Poniatowski”, Ossolineum, Wrocław 1998.